



Open Hostility to bezpośredni następca *Shotgun Justice*, oryginalnie wydany tylko w formacie cd w 1991 roku przez wytwórnię FIST FIGHT RECORDS.

Open Hostility

to drugi pełny album zespołu, nagrany już z nowym wokalistą Bobem Reidem.

Czy zatem *Open Hostility* oraz *Shotgun Justice* to jedyne albumy zespołu RAZOR, które nie doczekały się swoich winylowych reedycji? A co jeśli chodzi o

Decibels

z 1997 roku? (Wydany oryginalnie przez HYPNOTIC RECORDS). Gitarzysta Dave Carlo informuje nas, że" faktycznie,

Decibels

nigdy nie ukazał się na winylu. W tamtym czasie materiał ten wyszedł tylko w formacie cd. Nie jestem pewien, czy to w ogóle wyjdzie na winylu. Pomyślmy i zobaczmy. Jak na razie, to cieszy mnie

Shotgun Justice

i

Open Hostility

na czarnym krążku. Ale zastanowimy się nad wcześniejszymi tytułami w przyszłości. Kto wie?"

Tak, dokładnie, kto to wie... A z kolei, kto może wie, dlaczego większość klasycznych kapel z Kanady z lat 80tych posiada tak unikalne brzmienie? Weźmy na ten przykład ANVIL, EXCITER albo RAZOR? Żadna z tych kapel nie brzmi jak pierwsza z brzegu amerykańska kapela thrashowa. Nie i koniec. Dave Carlo zgadza się z takim podejściem w 100%: "No cóż, miło usłyszeć taką opinię. Tak, to prawda, kanadyjskie zespoły mają unikalne brzmienie. Nie wiem dokładnie, dlaczego tak się działo, ale wydaje mi się, że każdy kanadyjski zespół powinien mieć w sobie pewną dozę oryginalności. Dlatego wiem dobrze, o czym mówisz, kiedy pada porównanie z kapelami amerykańskimi. Niektóre thrashowe zespoły ze Stanów brzmią podobnie do innych. To fakt. To taka swojego rodzaju "samość". Nie mówię jednak, że w Stanach nie ma dobrych kapel, bo jest ich naprawdę sporo. Ale uważam, że kanadyjskie speed/thrash`owe kapele z górnej półki miały bardzo oryginalny "sound" i indywidualne podejście do muzyki. Czyli ANVIL, EXCITER, VOIVOD, PILEDRIIVER, RAZOR i oczywiście SACRIFICE, nasi dobrzy znajomi z Toronto".

To jakie były właściwie wzorce dla RAZOR na początku ich kariery? MOTÖRHEAD i VENOM?

Udało mi się odgadnąć przynajmniej ten jeden zespół prawidłowo: "moje wczesne wpływy to oczywiście MOTÖRHEAD, ale też RAVEN i gitarowe zagrywki Marka Gallaghery. To był mój prawdziwy muzyczny bohater. Jeśli chodzi o gitarę prowadzącą, to ten człowiek jest geniuszem, a jego riffy to prawdziwe mistrzostwo świata. Podziwiam tego typu. Byłem też wielkim fanem EXCITER w swoich młodych latach. John Ricci na gitarze. Jeśli chodzi o gitarę, to właśnie Mark Gallagher z RAVEN, John Ricci z EXCITER i oczywiście Fast Eddie z MOTÖRHEAD."

Pierwszy winyl wydany przez RAZOR to "*Armed And Dangerous*." Dave Carlo rzuca nieco światła na ten nieco niecodzienny kawałek plastiku. Czy nadal posiada w kolekcji jakiś egzemplarz? "Tak, nadal posiadam około 10 kopii tego materiału w wersji winylowej. Wyszło

1200 egzemplarzy. Sprzedaliśmy około 1100 kopii w przeciągu pierwszych 3-4 miesięcy od momentu premiery. Dlatego to obecnie nieco rzadkie wydawnictwo. Zabawne, ale zdarzyło mi się znaleźć podpisaną przeze mnie kopię

Armed And Dangerous

w koszu z przecenionymi płytami w jakimś lokalnym sklepie muzycznym. To musiało być w 1986 lub 1987 roku. Oczywiście kupiłem ten egzemplarz i mam go do teraz. Zawsze kiedy tylko widzę nasze materiały w koszu z przecenionymi płytami, to kupuje je dla siebie."

Wszyscy wiemy, że amerykański zespół ANTHRAX wydał e-pkę zatytułowaną również *Armed And Dangerous*.

Uważam, że z perspektywy czasu to kuriozum, czysty zbieg okoliczności. Dave Carlo jest jednak innego zdania: "naprawdę wkurzyło mnie takie podejście ANTHRAX, kiedy wydali *Armed And Dangerous*

. Dobrze wiedzieli, że wydaliśmy materiał o takim samym tytule, ale oczywiście ci będą się tego zapierać. Kurde, dobrze o tym wiedzieli. Śmiechu warte, prawda? Ale ANTHRAX to właśnie taki zabawny zespół, a już szczególnie od czasu, kiedy dołączył do nich Joey Belladonna. Adiała tam. Dla mnie i tak najlepszy materiał zespołu to

Fistful Of Metal

. I może też dlatego, że na tym albumie nie ma żadnych zdjęć Scotta Lana."

RAZOR i ANTHRAX wystartowały mniej więcej w tym samym czasie. Czy Dave pamięta swój pierwszy koncert z RAZOR? "Oczywiście. Jeśli pamięć mnie nie myli, nasz pierwszy koncert to był w istocie festyn w moim mieście (Guelph) w prowincji Ontario. Przyjęto nas na listę zespołów, jako zespół heavy metalowy. To było jakoś w lipcu 1984 roku. O ile dobrze pamiętam, to podczas grania takich kawałków jak *Fast And Loud* oraz *Take This Torch* rodzice zakrywali dzieciom uszy. To tyle, jeśli chodzi o nasz pierwszy koncert."

Więc który album RAZOR sprzedawał się najlepiej? Dave podkreśla, że nie można w definitywny sposób odpowiedzieć na to pytanie. "To ciekawe zagadnienie. We wczesnym okresie był to *Evil Invaders* – nasz drugi album. Ale dziś to już nie wiem, bo nasza wytwórnia, która odpowiadała za wydanie naszych tytułów w Kanadzie (UNIDISC) nie współpracuje z nami tak jak byśmy sobie tego życzyli i nie informuje nas o liczbie sprzedanych kopii. Mamy z nimi jakieś zatargi prawne z tego powodu."

Moim zdaniem, *Evil Invaders* to najbardziej popularny utwór RAZOR. Czy Dave Carlo zgadza się z taką opinią? "Odpowiedź brzmi tak. I wiem nawet, jaki jest powód.

Evil

Invaders

to nasz pierwszy utwór, do którego zrobiliśmy video i który był puszczaany bardzo często tutaj w Ameryce Północnej. To był pierwszy utwór thrashowy wypuszczony z myślą o transmisji telewizyjnej i dlatego bardzo pomógł RAZOR w promocji. Za każdym razem, kiedy do utworu robisz wideo, utwór ten staje się bardzo popularny."

Trzy pierwsze materiały RAZOR ukazują się w krótkich odstępach czasu. Jaki jest powód takiej polityki? Zbyt duża ilość materiału, z którego zespół może wybierać utwory na wydawnictwa? Wg Dave'a Carlo, to nie zupełnie tak. "Kolejne dobre pytanie. Odpowiedz brzmi nie, nie mieliśmy zbyt dużo materiału. Tak naprawdę, to wytwórnia cisnęła nas żeby wydawać te materiały jeden za drugim. Ich polityka polegała na tym, żeby zbić nieco pieniędzy na popularności thrash metalu w tamtym okresie czasu. Chcieli zarobić ile tylko można było na naszych wydawnictwach. Wydaje mi się, że niespecjalnie zależało im na zespole jako takim.

Kiedy wydaliśmy *Executioner's Song*, ci już po sześciu miesiącach cisnęli nas o nowy album. Chcieli wydać nowy materiał ze starymi utworami, które nie zmieściły się na

Executioner's Song

i które były pozostałościami z

Escape The Fire

z 1984 oraz

Armed And Dangerous

.

Chcieli to zebrać i wydać jako drugi album. Naszym zdaniem, ten materiał nie był tak dobry jak ten z *Executioner's Song*. To jaki sens miało wydawanie go jako drugiego albumu? W tej napiętej sytuacji, udało mi się jednak przekonać dyrektora ATTIC RECORDS do skomponowania przez nas kolejnego albumu. Powiedziałem, "nie wydawajcie tego stuff'u. Pozwólcie nam napisać kolejny album. I tak powstał *Evil Invaders*—
szybko i pod wpływem presji. No i wydali

Evil Invaders

."

To i znowu zaczęli mnie naciskać o nowy album – chcieli żeby był gotowy w przeciągu pół roku. I dlatego musiałem wydać *Malicious Intent*. Jest na nim kilka fajnych utworów, ale generalnie to ciężko było zrobić coś dobrego w tak krótkim okresie czasu. To słabszy materiał od

Evil Invaders

. Cierpi też z powodu słabszego poziomu muzycznego – szczególnie, jeśli chodzi o perkusję. Za szybko to wszystko. To, co należało wtedy zrobić, to znaleźć dobry management i zagrać parę koncertów. Nie zrobiliśmy tego. A wytwórni to nie interesowało. Nie mogliśmy sami znaleźć managementu, a z jakiegoś powodu firmy tutaj w Kanadzie uważały, że gramy za ciężko. Ignorowali gatunek zwany thrash metalem. W międzyczasie zespoły pokroju SLAYER podpisywały kontrakty z takimi ludźmi jak Rick Rubin i startowały na poważne. A w Kanadzie RAZOR nadal był zbyt ciężki. Ominą łaś cały ten boom na thrash. Nie dało rady pojechać na żadną trasę, ale za to Attic cisnęło nas ciągle o nowe materiały. Po prawdzie, to chciałem długiej przerwy po

Evil Invaders

. Tak z 14-16 miesięcy poświęconych na prace nad nowym materiałem. Jak już wspomniałem znajdowaliśmy się pod sporym ciśnieniem ze strony wytwórni.

Kiedy RAZOR, który obok drużyny hokejowej MAPLE LEAFS z Toronto jest jednym z najlepszych produktów eksportowych Kanady, wszedł na scenę podczas HEADBANGER'S OPEN AIR FESTIVAL w 2009 roku, poczuć można było, że oto ponownie narodził się jeden z najważniejszych zespołów thrash metalowych na świecie. Tłum po prostu oszalał. Jak dla mnie, to RAZOR był najlepszym zespołem w czasie tego trzydniowego festiwalu. Entuzjastyczne reakcje publiczności mogły świadczyć o tym, że RAZOR jest bardziej popularny obecnie niż podczas okresu swojej świetności w połowie lat 80tych.

Gitarzysta i lider zespołu Dave Carlo nie jest pewien czy tak to w istocie wygląda: "nie mam pojęcia czy RAZOR jest obecnie bardziej popularny niż miało to miejsce w latach 80tych. Wiem za to, że to niesamowite, że mamy sposobność gry na niezłych festiwalach. Zagraliśmy parę sztuk w Kanadzie, Europie i wygląda na to, że zagramy też w Japonii. Ale nie wiem do końca czy RAZOR jest większym zespołem niż w latach 80tych. Myślę, że trzeba by wydać nowy studyjny album i przekonać się, jaka jest sytuacja. Mam nadzieję, że będziemy mieli ku temu wkrótce sposobność. Tak czy inaczej nasz występ na HEADBANGER'S OPEN AIR FESTIVAL był bardzo fajny. Właśnie takich doświadczeń szukamy jako zespół."

No i masz! Lider zespołu właśnie wspomniał o możliwości nagrania nowego albumu. Na to fani RAZOR czekali od lat. Carlo wyjaśnia: "mamy materiał na nowy album. Napisałem większość muzyki. Teksty nie są jeszcze gotowe, ale muzyka tak. Jeszcze nad nim co nieco popracujemy. Naszym największym wyzwaniem jest znaleźć chwilę wolnego czasu na nagranie tego stuff'u. Obiecywałem fanom RAZOR, że wydamy nowy album już od dłuższego czasu, ale nie mieliśmy czasu zrealizować tej obietnicy. Po prostu nie mamy czasu na profesjonalną sesję. Moim zamiarem jest dokonać tego wyczynu gdzieś w przyszłym roku. Czyli następna seria festiwali będzie już zawierać nasz nowy materiał."

Tak więc nowy album może, a może i nie pojawi się w bliskiej przyszłości. Jak na chwilę obecną, to fani RAZOR mogą cieszyć się reedycją *Shotgun Justice* w wersji winylowej (ściśle limit 500 sztuk). Ten materiał został oryginalnie wydany na cd w 1990 roku poprzez własną wytwórnię Dave`a FIST
FIGHT RECORDS (dystrybucją w Ameryce Północnej zajęła się FRINGE RECORDS).

To pierwszy album z udziałem nowego wokalisty Boba Reida. Pomiedzy fanami zespołu nie od dziś krąży pytanie, kto jest najlepszym wokalistą zespołu. Pierwotny wokalistą Stace McLaren, aka Sheepdog, czy nowy koleś Bob Reid? Jaka jest między nimi różnica? "Dobre pytanie, naprawdę. Jakby spojrzeć na zespoły, gdzie dochodziło do zmiany wokalistów to zazwyczaj ludzie wola tych pierwszych.

To po prostu działa w ten sposób i tyle. Weźmy IRON MAIDEN na przykład. Zawsze preferowałem Pauli Di'Anno niż Bruce`a Dickinsona. A jeśli chodzi o BLACK SABBATH to wolałem z kolei Ozzy Osbourne. Długo terminowi fani zespołów przywiązują się do oryginalnego głosu w zespole i nie chcą zmian. A jeśli pierwszy wokalista jest niezły, tak jak Stace, to ludziom ciężiej takie zmiany zaakceptować.

Musimy spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć sobie jasno, że RAZOR miał świetnego wokalistę Sheepdog`a. Robił wokale doskonale, to wspaniały wokalista i koniec. Co mnie denerwuje to fakt, że ludzi oślepia ten fakt i nie chcą dać szansy Bobowi Reidowi. Jeśli zespół rozpocząłby działalność z Bobem w 1984, to nikt by nie narzekał. I każdy zachwyciłby się Bobem Reidem.

Gdybym mógł teraz ponownie pracować ze Steve'em i nie współpracować z Bobem Reidem, co zresztą może mieć miejsce, to jestem pewien, że ludzie natychmiast zaczęliby hołubić i lubić Boba. A jak tylko dowiedzieliby się, że Bob Reid nie jest już wokalistą RAZOR, to zaczęło by się całe to: "ale on był fajny". Prawda jest taka, że nie wydaje mi się że Stace dałby radę zaśpiewać na *Shotgun Justice*. A dla wielu jest to dzieło klasyczne.

Powodem, dla którego Stace nie dałby rady jest to, że nie włożyłby on w to nagranie wystarczająco dużo złości. A taka agresja jest bardziej charakterystyczny dla Boba. Napisałem *Shotgun* pod wokale Boba. I dlatego też ten album nie istniał by bez Boba jako wokalisty, ponieważ moje

pisanie tej konkretnej muzyki wynikało ze znajomości wokalisty i jego umiejętności. Mam nadzieję, że to wiele wyjaśnia. Oboje są zresztą świetnymi wokalistami.

Mógłbym pracować z każdym z nich. Prosto chcę, żeby fani zespołu byli zadowoleni z faktu, że ze Stace`em zrobiłem 5 albumów. Niewiadomo, co przyniesie przyszłość. Z Bobem Reidem zrobiłem kolejne 3 świetne albumy. I może będzie więcej. Ale, z kimkolwiek ich nie zrobię, to i tak będą dobre. I myślę, że występ z Bobem na HEADBANGERS był świetny. Zdaję sobie sprawę, że nasze włosy nie są już długie i jesteśmy starzy goście. Tak to wygląda. Paru z nas ścięło włosy, a niektórzy wypadły. Tak się z wiekiem dzieje. Co robić?

Jak zapewne wiecie, Dave Carlo to jedyny oryginalny członek RAZOR. Czy wolno zatem stwierdzić, że RAZOR to po prostu Dave Carlo? Pewien rodzaj projektu solowego? On sam nie widzi tego w ten sposób: "moja odpowiedź na to pytanie brzmi następująco: jestem jedynym członkiem RAZOR, który został ze starego składu. Reszta starego składu nadal żyje tak więc są oni też żyjącymi członkami zespołu. A jeśli chodzi o bycie w zespole, to tak. Jestem jedynym członkiem starego składu, który pozostał w zespole. Pracuję czasami z Mike`iem Campagnolo, – który jest byłym basistą z oryginalnego składu. Nasze relacje polegają na w spół pracy (od czasu do czasu). Czyli coś, co nadal się dzieje, nadal ma miejsce. Jeśli chodzi o to, czy RAZOR to mój zespół, to, jeśli spojrzysz na mnie, jako na osobę odpowiedzialną za pisanie muzyki i tekstów – to, przynajmniej z muzycznego punktu widzenia, można powiedzieć, że jestem w dużej mierze odpowiedzialny za generalne brzmienie RAZOR.

Jeśli chodzi o teksty, to tutaj można powiedzieć, że rękę przyłożyło sporo innych osób.

Począwszy od naszego wokalisty z oryginalnego składu, czyli Stace`a McLaren`a poprzez Mike`a Campagnolo a skończywszy na mojej osobie. No i też Bob Reid. muzykę, to ja jestem człowiekiem odpowiedzialnym w głównej mierze za jej pisanie. Jeśli chodzi zaś o teksty – to już większe grono osób.